



krótko

SMS dla młodzieży

ZABRZE. Karmelitanki misjonarki w swoim domu na Zandce organizują kolejną serię Spotkań Młodzieży Szukającej (SMS). Pierwsze zaplanowano na 18 września, a kolejne odbywać się będą w 3. soboty miesiąca. Siostry zapraszają młodzież od III klasy gimnazjum do swojego domu przy ul. Ks. Norberta Bończyka 25. Spotkania, połączone z Eucharystią, rozpoczynają się o godz. 14, a kończą ok. 17. Do końca roku poświęcone będą modlitwie, później postaci bł. o. Franciszka Palau y Quera, założyciela zgromadzenia. Więcej informacji: tel. 32 777 47 03, e-mail: karmis.zabrze@interia.pl.

Wieczory muzyki

TARNOWSKIE GÓRY. W ewangelickim Kościele Zbawiciela przy rynku rozpoczynają się VII Tarnogórskie Wieczory Muzyki Organowej i Kameralnej. 18 września o godz. 18 zainauguruje je koncert Joanny Dobrakowskiej – mezzosopran i Marcina Armańskiego – organy. Wieczory potrwać do 23 października, odbywać się będą w soboty o tej samej porze. 25 września o godz. 18. wystąpi Sophie Ardiet (Francja) – flet traverso i Marcin Świątkiewicz – klawesyn. Organizatorami koncertów są parafia ewangelicko-augsburska i Urząd Miejski. Wstęp wolny.

Wpatrzeni w Maryję, musimy przez całe życie uczyć się słuchania i zaufania – mówił bp Jan Wiczorek podczas Mszy św. w sanktuarium szensztackim w Zabrze-Rokitnicy.

Po wielu latach przygotowań 11 września odbyła się tu uroczystość koronacji wizerunku Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej. Przyjechali na nią przedstawiciele świeckich i konsekrowanych wspólnot szensztackich z kraju i zagranicy. Razem z bp. Janem Wiczorkiem Mszę św. koncelebrowali m.in. bp Marian Buczek z Ukrainy i pochodzący z Chile o. Alejandro Martinez, dyrektor duchowy Instytutu Pań Szensztatu.

W homilii bp Wiczorek przedstawił Maryję jako wzór naszego życia, która pokazała jak należy ufać do końca, chociaż wszystkiego się nie rozumie. – Człowiek, który słucha, a nie znajduje czasu na wyciszenie i modlitwę, może to, co usłyszał, zgubić – mówił ksiądz biskup.

Koronacja obrazu Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej

Na drodze do jedności

Koronacja obrazu Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej wpisuje się w tradycję ruchu szensztackiego, który w różnych krajach świata tworzy centra z małymi kapliczkami – sanktuariami maryjnymi, wokół których gromadzą się ludzie chcący pogłębić swoją wiarę.

– Ta uroczystość jest zwieńczeniem mojej długiej działalności tutaj, w Rokitnicy. Moim życzeniem było, żeby na 10-lecie powstania sanktuarium odbyła się koronacja Matki Najświętszej, żeby jej za wszystko podziękować – powiedziała Łucja Pnioczyńska, przełożona Świeckiego Instytutu Pań Szensztatu, który jest gospodarzem sanktuarium Matki Jedności w Rokitnicy.

Historia jego powstania sięga lat trzydziestych ubiegłego stulecia i jest pełna niezwykłych zbiegów okoliczności. Obraz do Rokitnicy sprowadziły pielęgniarki, pracujące w miejscowym szpitalu, które z czasem przyłączyły się do ruchu szensztackiego i związały z Ligą Kobiet. Marzyły o powstaniu sanktuarium. Około 1959–1960 roku na skraju lasu zakopały małą metalową kapliczkę i obrazek Matki Bożej. W tej grupie była również Łucja Pnioczyńska. Obraz natomiast trafił do kaplicy sióstr de Notre Dame. Na początku lat 90. tych ubiegłego stulecia siostry opuściły Rokitnicę, ale obraz zostawiły, a ich miejsce zajęł Świecki Instytut Pań Szensztatu. W 2000 roku powstało tu sanktuarium Matki Jedności.

Klaudia Cwołek



Obraz Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej koronował bp Jan Wiczorek (po prawej). Obok o. Alejandro Martinez

KLAUDIA CWOŁEK

Markowa promocja Gliwic

GLIWICE. Do obiegu trafiły marki gliwickie. Dukatami wybitymi przez Mennicę Polską można płać w niektórych gliwickich sklepach i punktach usługowych do końca września. Dostępnych jest 10 tys. monet o nominale 8 (równowartość ośmiu złotych) i 500 sztuk kolekcjonerskich o nominale 80. Gliwickie marki wybito z myślą o promocji miasta. Na awersie przedstawiają 110-metrową wieżę gliwickiej Radiostacji.



Takimi monetami można płać w niektórych gliwickich sklepach

Na rewersie promują Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, którego Radiostacja jest jedną z najważniejszych atrakcji. Marki gliwickie to czwarta seria okolicznościowych dukatów wybitych przez Mennicę Polską, która ukazuje przemysłowe zabytki Górnego Śląska. W sierpniu br. do obiegu w Zabrze wprowadzono skarbniki promujące Zabytkową Kopalnię „Guido”.

as

Do różańca i do tańca

GLIWICE. Początek września to dobry czas na wakacyjne podsumowanie. Wspólnota Przymierza Rodzin Mamre jak zwykle bardzo intensywnie przeżyła ten okres formacji i ewangelizacji. Od 25 czerwca odbyło się w sumie jedenaście turnusów rekolekcji, w tym pięć ewangelizacyjnych (w Niepokalanowie i Wesołej), cztery formacyjne (w Porszewicach i Skorzeszycach), a także rekolekcje młodzieżowe w Skorzeszycach oraz warsztaty muzyczne w Albertowie. Uczestniczyło i posługiwało w nich łącznie ponad 1300 osób z wielu polskich diecezji, w tym duża część z diecezji gliwic-

kiej. Nie trzeba przekonywać, jak wyjątkowy był to czas Bożego działania, zwłaszcza że na młodzieżowce świętowano setny już turnus rekolekcji mamrockich. Dzięki gościnności proboszcza parafii św. Antoniego w Gliwicach-Wójtowej Wsi, 4 września, godnie, radośnie i tym razem tanecznie, wspólnota Mamre zebrała tak obficie w wydzierzenia wakacje. Jednym z przebojów wieczoru była piosenka zespołu Golec uOrkiestra „Crazy is my life”. Tytuł ten z całą pewnością można uznać za odpowiednie podsumowanie nie tylko potańcówki, ale i całych wakacji, a kto wie, może i życia we wspólnocie.



W gliwickim spotkaniu uczestniczyło prawie 70 osób należących do wspólnoty Mamre

Konferencje księży diecezji gliwickiej

GLIWICE. W auli Centrum Edukacyjnego im. Jana Pawła II w Gliwicach odbyły się 6 i 7 września konferencje dla duchowieństwa diecezji gliwickiej. Tradycyjnemu jesiennemu zgromadzeniu przewodniczyli biskupi Jan Wietczorek i Gerard Kusz. Takie spotkania mają na celu nakreślenie rocznej pracy duszpasterskiej i katechetycznej. Tegoroczny program duszpasterski chce ukierunkować nasze działania na Kościół, rozumiany jako *communio*. Zrozumienie tego przekazu to pojmowanie naszej wspólnoty w wymiarze horyzontalnym i wertykalnym – rozpoczął spotkanie bp Jan Wietczorek. Główny wykład, który wygłosił ks. prof. dr hab. Ireneusz Pawlak, dotyczył wzajemnych relacji liturgiki i muzyki. Liturgia jest zbawczym dialogiem z Bogiem. Taki dialog z Bogiem

zawsze prowadzi do dialogu z człowiekiem – powiedział ks. prof. Pawlak. Wśród zagrożeń współczesnej liturgii prelegent wymienił m.in. sprowadzenie jej do „akademii ku czci Pana Boga” oraz akcentowanie tylko wymiaru wertykalnego. – Liturgia nigdy nie może być „pobożną rozrywką”, czyli nastawioną na dobre samopoczucie jej uczestników. Świat chce dziś desakralizacji liturgii i przegrany, jeśli liturgia zacznie konkurować z tym światem – zakończył ks. prof. I. Pawlak. Bp Gerard Kusz poruszył niektóre zagadnienia współczesnej katechezy. – Problemem nie jest katecheza w szkole, ale przede wszystkim nieudolność katechezy parafialnej i szczątkowa katecheza rodzinna. A przekaz katechetyczny musi być jeden, realizowany w szkole, parafii i rodzinie – podkreślił bp Kusz.



Spotkania wszystkich księży diecezji gliwickiej odbywają się zawsze na początku nowego roku szkolno-katechetycznego

Spokojniejsze wakacje na drogach

MNIJ OFIAR I WYPADKÓW. Policjanci śląskiej drogówki podsumowali ostatnie wakacje, biorąc pod uwagę kwestie bezpieczeństwa dzieci w ruchu drogowym. Analiza trzech ostatnich lat wykazała, że w roku 2010 nastąpił znaczny spadek liczby ofiar w grupie dzieci w wieku od 7 do 14 lat. W lipcu i sierpniu 2010 roku, w porównaniu do roku ubiegłego, nastąpił spadek zdarzeń drogowych, w których dzieci w wieku wczesnoszkolnym odniosły obrażenia ciała. Niestety jedno dziecko zginęło. Liczba ofiar wypadków drogo-

wych zmniejszyła się jednak o 38 proc. We wskazanym okresie nastąpił generalnie spadek wszystkich zdarzeń drogowych o ponad 12 proc.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniiedzny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJA: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

30. rocznica „Solidarności”

W obronie znaku miłości

– Trzeba dmuchać w te jeszcze żarzące się węgle solidarności, tam musi nowy duch wejść, jeżeli **Polska ma istnieć i być iskrą dla narodów** – mówił bp Gerard Kusz w Bytomiu.



KLAUDIA CWOZEK

Delegacje różnych środowisk złożyły wieńce przed pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który odwiedził Bytom kilkanaście dni przed śmiercią

Kulminacyjnym punktem obchodów 30. rocznicy „Solidarności” w Bytomiu było 11 września złożenie kwiatów pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki, poświęcenie nowego sztandaru i Msza św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. W homilii bp Kusz odniósł się do idei „Solidarności”, postaci ks. Popiełuszki i do najnowszych wydarzeń w kraju. – Naród traci cierpliwość i szemrze przeciw Bogu i Kościołowi – mówił, przestrzegając żebyśmy nie ściągnęli na siebie kary takiej, jaka spadła

na Izraelitów zmierzających do ziemi obiecanej. – Jesteśmy zdumieni tym, czego byliśmy świadkami pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Tej twarzy narodu nie znaleźmy. To, co się tam wydarzyło to chocholi taniec i hupa – ocenił ksiądz biskup. Zachęcał on przy tym do refleksji, dlaczego

dotknęły nas kolejne powodzie i tragedia w Smoleńsku. Przypomniał, że solidarność znaczy – jedni drugich brzemiona noście, a nie jeden przeciw drugiemu, i że zło należy dobrem zwyciężać. – Jeżeli to było możliwe 30 lat temu, dlaczego nie może być dzisiaj – pytał ksiądz biskup. **k**

Śp. ks. Stanisław Chwila (1937–2010)

Tak, Ojcze!

W czerwcu obchodził złoty jubileusz święceń kapłańskich, pełen wery i planów na przyszłość. Ks. Stanisław Chwila zmarł nagle 7 września br. Miał 73 lata.



Ks. Stanisław Chwila urodził się 27 listopada 1937 roku w Kostuchnie. Święcenia kapłańskie przyjął 26 czerwca 1960 roku. Jako wikariusz pracował w Chorzowie, Rudzie Śląskiej, Mysłowicach, Czerwionce-Leszczynach, Radzionkowie i Bielsku-Białej. W 1979 roku został proboszczem w Kaletach-Drutarni, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę w 2004 roku. Początkowo Msze odprawiał w domach prywatnych starając się jednocześnie o pozwolenie na budowę kościoła w Drutarni. W 1984 roku ks. S. Chwila przystąpił do budowy kościoła, plebanii oraz domu katechetycznego. Nowy kościół, pod wezwaniem Matki Boskiej Fatimskiej, został konsekrowany trzy lata później. Jednocześnie kapłan cały czas dbał o zabytkowy kościół

w Brušku, który w 1996 roku został gruntownie odrestaurowany.

– Zawsze wesoły, życzliwy, bardzo lubił żartować – wspomina swojego poprzednika ks. Marian Krawczyk, obecny proboszcz w Kaletach-Drutarni. – W drugim człowieku zawsze widział dobro, nawet wtedy, gdy taka postawa sporo go czasem kosztowała – dodaje.

Uroczystościom pogrzebowym 11 września przewodniczył bp Gerard Kusz. – Jako kapłan wprowadzał w tajemnicę chrześcijaństwa głosząc słowo Boże i sprawując sakramenty. Ks. Stanisław Chwila nie był tylko drogowskazem, który wskazywał na Boga, ale był pasterzem, który do Boga prowadził – powiedział w homilii bp Kusz. Ks. Stanisław Chwila został pochowany na cmentarzu w Brušku, w uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło prawie 70 kapłanów.

wp

Rozpoczęcie roku jubileuszowego

W Bojkowie tworzą fundament

– Pamiętając o przeszłości twórzmy przyszłość – tak do byłych i obecnych mieszkańców Bojkowa mówił biskup Jan Wiercok rozpoczynając obchody 100-lecia konsekracji kościoła.

Ordynariusz gliwicki przewodniczył Mszy św. sprawowanej w języku polskim i niemieckim. Oprócz miejscowych na Eucharystię przyjechali także z różnych stron Niemiec przedwojenni mieszkańcy Bojkowa (który wtedy nosił nazwę Schönwald). – To dla nas wielka sprawa, że możemy przyjeżdżać do krainy naszego dzieciństwa tutaj modlić się i spotykać z naprawdę serdecznymi i gościnnymi ludźmi – mówiła chcąc zachować anonimowość starsza kobieta. Ona, podobnie jak wielu innych, w 1945 roku musiała opuścić swój dom w Bojkowie. Zresztą historia jakoś dziwnie spłótła losy obecnych i byłych mieszkańców wioski. Ci pierwsi to w większości repatrianci z Kresów, którzy po wojnie także musieli zostawić swoją ojcowiznę.

– Takie spotkania są fundamentem, na którym powstaje rzeczywistość wspólnoty między ludźmi i narodami. Dlatego im błogosławie i zawsze chętnie w takich spotkaniach uczestniczę – mówił biskup Jan Wiercok. Po Mszy św. jej uczestnicy modlili się przy grobach swoich bliskich na miejscowym cmentarzu. Potem goście z Niemiec zostali zaproszeni na uroczysty obiad do Domu Kultury.

Odwiedziny w Bojkowie dawnych mieszkańców Schönwaldu mają już swoją prawie trzydziestoletnią tradycję. Po raz pierwszy przyjechali tu w 1981 roku. Teraz ich przybyciem rozpoczęto w parafii świętowanie jubileuszu 100 rocznicy poświęcenia kościoła. Główne obchody odbędą się w maju przyszłego roku.

Dariusz Schmidt



Odgórnna desakral

Z DZIEJÓW GLIWICKICH ULIC. Rządzący w powojennej Polsce komuniści nie ukrywali, że ich celem było zbudowanie świeckiego społeczeństwa, w którym nie miało być miejsca dla Boga, jak i wszelkich przejawów religijności. **Przez pół wieku imano się różnych sposobów osłabienia wpływów Kościoła i wyrugowania tradycji religijnych.**

tekst

BOGUSŁAW TRACZ

boguslaw.tracz@ipn.gov.pl

Od drastycznych represji, przez szykany administracyjne, po antyreligijną propagandę. Państwo starało się zawładnąć również szeroko pojętą sferą symboliczną – pomniki, tablice pamiątkowe, nazwy osiedli, ulic i placów miały służyć lansowaniu obowiązującej ideologii lub swoście pojętego patriotyzmu. Stopniowo rugowano więc z przestrzeni publicznej patronów i nazwy, które arbitralną decyzją partyjnego urzędnika uznano za „zacofane” i naznaczone „zbyt dużym ładunkiem religijności”. Działania te nie ominęły również Gliwic. Ulice i place w Gliwicach przynajmniej raz przechodziły w XX w. zmianę nazwy. Niektóre zmieniano nawet kilkakrotnie.

Gliwice miastem niemieckim były do stycznia 1945 r., gdy zajęły je wojska sowieckie. Władzę objęła Komendantura Wojskowa Armii Czerwonej, którą wspomagał niemiecki Komitet Antyfaszystowski. Początkowo w dalszym ciągu posługiwano się niemieckimi nazwami ulic. Jedynie dla potrzeb wojskowej

administracji sowieckiej co najwyżej zapisywano je cyrylicą.

Dwa razy Józef

Zmiany nazewnictwa dzielnic, ulic, placów i nazw własnych w mieście podjęła się dopiero polska administracja, której przedstawiciele od drugiej połowy marca 1945 r. sukcesywnie przejmowali miasto z rąk Sowietów. 2 kwietnia 1945 r., z inicjatywy prezydenta miasta Wincentego Szpaltowskiego, powołano Komisję ds. Zmiany Nazw Ulic i Placów w Gliwicach. Jej prace musiały przebiegać sprawnie, skoro już 17 kwietnia 1945 r. został wydany unikatowy

Ulica Dworcowa, jedna z głównych w Gliwicach, już w 1946 r. stała się ul. Józefa Stalina

U GÓRY Z LEWEJ: Ulica Klasztorna

– widok z początków XX w.

U GÓRY Z PRAWYJ: Dawna ul. Klasztorna, dziś J. Wieczorka – nieznanego nikomu przedwojennego komunisty. Po trwającym remoncie powstanie tu uroczy deptak, może więc warto wrócić do historycznej nazwy

egzemplarz polsko-niemieckiego opisu nowych i starych nazw.

Członkowie zarówno pierwszego Zarządu Miasta, jak i osoby, które zasiadały w komisji, stali na stanowisku bezwzględnej polonizacji nazw, jednak, jak się wydaje, nie wykazali zainteresowania ich komunikacją i doбором według klucza ideologii komunistycznej. Zapewne niebagatelne znaczenie miał w tym przypadku fakt, że zarówno w pierwszym Zarządzie Miejskim, jak i podległym mu wówczas Miejskim Urzędzie Informacji i Propagandy członkowie komunistycznej PPR nie stanowili większości, a ich realny wpływ na władzę w mieście,





KS. WALDEMAR PACKNER

izacja

w pierwszych miesiącach 1945 r., skupiał się przede wszystkim na wojsku, milicji i bezpieczeństwie. Tak więc wśród patronów pojawiły się postaci świętych, duchownych oraz nazwy mające związek z miejscami kultu religijnego.

Na pierwsze zmiany nie trzeba było jednak długo czekać. 28 stycznia 1946 r. zorganizowano uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, z okazji pierwszej rocznicy wkroczenia wojsk sowieckich do miasta. Na wniosek radnych z komunistycznej PPR postanowiono o przemianowaniu ul. Dworcowej na ul. Józefa Stalina oraz ul. Klasztornej na ul. Józefa Wieczorka. Tym samym dwie główne ulice

w śródmieściu utraciły swoje historyczne nazwy. Z mapy zniknęła ul.

Klasztorna, której nazwa była historycznie uzasadniona – prowadziła przez dawny trakt łączący stare miasto z położonym za murami klasztorem ojców franciszkanów (później ich miejsce zajęli redemptyści) i kościołem Podwyższenia Krzyża Świętego. Decyzja ta została zaaprobowana jednogłośnie.

W uroczystej sesji MRN uczestniczył przedstawiciel komendatury Armii Czerwonej mjr Kunicyn, który wyraził pełne poparcie dla tej akcji. W obecności sowieckiego oficera uchwałę podjęto przez akklamację. O ile Józef Stalin był postacią, o której istnieniu wiedziały nawet przedszkolaki, o tyle drugi Józef, którego imię zastąpiło historyczną nazwę ulicy Klasztornej, to postać wtedy i dziś prawie nieznaną. Józef Wieczorek był przedwojennym działaczem komunistycznym. Wielokrotnie aresztowany za działalność przeciwko państwu polskiemu, ukrywał się w latach 30. XX wieku na terenie Związku Sowieckiego, gdzie szkolono go na zawodowego funkcjonariusza partii komunistycznej. W 1943 r. przerzucony został do kraju i znalazł się w czołowce działaczy PPR. Aresztowany przez Gestapo, zginął w KL Auschwitz. Ta bez wątpliwości tragiczna śmierć nie zmienia faktu, że jego działalność w partii komunistycznej była wymierzona w podstawy bytu niepodległego państwa polskiego.

Bł. Czesław i Korfanty do lamusa

Uroczyście obchodzona każda kolejna rocznica wkroczenia do miasta Armii Czerwonej stanowiła okazję do spełnienia propagandowych obrzędów. W styczniu 1955 r. z mapy Gliwic zniknęli Wojciech Korfanty i bł. Czesław. Przywódcę trzeciego powstania śląskiego zastąpił kolejny, mało znany, lokalny działacz komunistyczny Teodor Lelek (właściwie Theodor Lellek), czasem mylony z powstańcem śląskim noszącym to samo imię i nazwisko. Natomiast patrona Wrocławia, który, jak głosi legenda, uchronił miasto przed najazdem Mongołów, zamieniono na równie mało znanego niemieckiego komunistę Henryka Wiatreka (właściwie Heinrich Wiatrek).

Kiedy w sierpniu 1961 r., podczas posiedzenia egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR, zdecydowano, aby nowa szkoła przy ul. Jasnogórskiej otrzymała imię komunisty Pawła Findera, partyjni aparatczycy doszli do wniosku, że „klerykalna” nazwa ulicy nie pasuje



Polski informator i spis ulic z 1945 r. z widocznym starym herbem miasta, nadanym Gliwicom w XVII w. przez cesarza Ferdynanda II Habsburga

do „postępowego” patrona. Tydzień później gliwiccy radni jednogłośnie zdecydowali o przemianowaniu ul. Jasnogórskiej na ul. Pawła Findera.

Lata 70. charakteryzowały się powrotem agresywnej propagandy przy jednoczesnej, pozornej liberalizacji systemu. Nastąpił również wyraźny zwrot w polityce ideologicznej przestrzeni publicznej, skoro niemieckich komunistów Henryka Wiatreka i Teodora Lelka, zamieniono na bardziej „polskich” patronów: Feliksa Dzierżyńskiego i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Na powrót Korfantego i bł. Czesława nie było najmniejszych szans. Jednocześnie z mapy miasta zniknęła historyczna nazwa ul. Dworcowej, którą zmieniono na ul. 1 Maja.

Pochodzący z Gliwic jezuita ks. Marcin Strzoda musiał być solą w oku rządzących Gliwicami członków partii komunistycznej, skoro postanowili, by jego imię na zawsze zniknęło z mapy miasta. 23 czerwca 1977 r. uchwałą Miejskiej Rady Narodowej dotychczasowa ul. Marcina Strzody, na odcinku od ul. Wrocławskiej do ul. 1 Maja (obecnie Dworcowa), otrzymała imię pierwszego rektora Politechniki Śląskiej, członka PPR i zdeklarowanego komunisty Władysława Kuczewskiego, a od ul. 1 Maja (obecnie Dworcowa) do placu Bohaterów Stalingradu (obecnie plac Piłsudskiego) została przemianowana na ul. Konstytucji, bez określenia, o jaką konstytucję chodzi.

Dalsze zmiany powstrzymał kryzys i powstanie „Solidarności”. W latach 80. władza miała większe problemy na głowie niż kontynuowanie ofensywy ideologicznej, choć wśród partyjnych notabli nie brakowało zwolenników dalszej, konsekwentnej desakralizacji przestrzeni publicznej. W Gliwicach pozostało jeszcze kilku patronów ulic – świętych i księży – na których wciąż ostrzono sobie zęby. Dopiero rok 1989 przyniósł zatrzymanie tych procesów.

W czerwcu 1990 r. gliwiccy radni podjęli uchwałę o przywróceniu części dawnych nazw: bł. Czesław zastąpił niechlubnego Feliksa Dzierżyńskiego, a ul. Pawła Findera przywrócono miano Jasnogórskiej. Trzy lata później na mapę powrócił ks. Marcin Strzoda. Ostatecznie jednak nie udało się dokończyć dekomunizacji przestrzeni symbolicznej miasta. Poza garstką najstarszych gliwiczian mało kto już dziś pamięta, że ulica pomiędzy kościołami Wszystkich Świętych i Podwyższenia Krzyża Świętego nazywała się niegdyś Klasztorna. ■



KS. WALDEMAR PACKNER

Miesiąc propedeutyczny przyszłych kleryków

Odkryli powołanie



KS. WALDEMAR PACKNER

Na pierwszym roku studia rozpoczną 37 kleryków – 23 z diecezji opolskiej, 14 z gliwickiej. Na zdjęciu podczas pobytu w Rudach

Mają czas poznać siebie, seminaryjnych moderatorów, dowiedzieć się, na czym polega studiowanie i jak będzie wyglądało ich życie za trzy tygodnie.

Odwiedziliśmy kleryków pierwszego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu.

W czerwcu br. polski episkopat podjął decyzję, aby przyszli klerycy, przed rozpoczęciem studiów, mieli kilkumiesięczny okres przygotowawczy. – Jego celem jest m.in. wprowadzenie przyszłych kleryków w tajemnicę chrześcijańskiego powołania, wprowadzenie w modlitwę, w tym także brewiarzową, poznawanie życia seminaryjnego, regulaminu oraz przygotowanie do studiowania – wyjaśnia ks. dr Grzegorz Kadzioch, od czerwca nowy rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu.

Ten czas potrzebny jest także seminaryjnym moderatorom. – Jesteśmy wszyscy przekonani, że powołał ich Bóg, a chęć wstąpienia do seminarium jest szczerą i prawdziwą. Jednak wiemy, z jak różnych pochodzą środowisk, jak różnymi drogami dochodzili do odkrycia powołania, stąd ten czas poznawania siebie i swojego powołania – powiedział ks. Jerzy Krawczyk, seminaryjny ojciec duchowny.

Przyszli klerycy w Rudach spotkali się z opolskim bp. Andrzejem Czają, który trzy dni wprowadzał ich w tajemnicę chrześcijaństwa. Później jeden z przyszłych kleryków powiedział, że były to najważniejsze rekolekcje, jakie w życiu przeżył. Z kandydatami spotkał się także bp Jan Wieczorek, który w Rudach odprawił dla nich Mszę, oraz bp Gerard Kusz. Z Rud pojechali do Kamienia Śląskiego, a ostatnie dwa tygodnie spędzą w Nysie.

W październiku studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu rozpoczną 37 kleryków pierwszego roku, 23 z diecezji opolskiej, 14 z gliwickiej. I choć różni ich wiele, cel mają wspólny – zostać dobrym księdzem. Na razie przed nimi sześć lat – studiów, pracy wewnętrznej, modlitwy i szczerzej troski o swoje powołanie.

Ks. Waldemar Packner

Wstąpiłem do seminarium, ponieważ...



KRZYSZTOF WILCZEK, PARAFIA SZCZEDRZYK (DIEC. OPOLSKA)

– Mam 27 lat. Po maturze pracowałem m.in. w hurtowni oraz firmie projektującej meble. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że Pan Bóg nie miał ze mną łatwo. Długo myślałem o seminarium, miałem w życiu kilka ważnych zdarzeń, które wskazywały na Boże powołanie. O ile

wcześniej wołanie Boga słyszałem mocniej, to w tym roku było bardzo dyskretne. Uznałem więc, że nadszedł czas na moją decyzję.



ARTUR KASPRZYCKI, OZIMEK (DIEC. OPOLSKA)

– Mam 35 lat, obroniłem doktorat z ekonomii, a w perspektywie była ciekawa praca, możliwość dalszego awansu i kariery naukowej. Dopiero podczas pierwszych studiów na Politechnice Opolskiej miałem bliższy kontakt z Bogiem, wcześniej byłem takim niedzielnym katolikiem.

Chociaż dużo już zdobyłem i mogłem więcej, to ciągle czułem pustkę. Od razu po doktoracie zgłosiłem się do księży marianów, gdzie byłem pięć lat. Jednak Bóg tak mnie prowadził, iż uznałem, że chce mnie w życiu diecezjalnym.



KRZYSZTOF LIGOCKI, ZABRZE-ROKITNICA

– Po maturze przez dwa lata kontynuowałem naukę w Diecezjalnej Szkole Organistowskiej w Gliwicach, aż do otrzymania dyplomu. Był to dla mnie czas modlitwy i przekonywania się, że Bóg powołuje mnie do kapłaństwa. Pełniłem posługę ministranta, angażowałem się w oazie,

więc zawsze byłem blisko spraw wiary i Pana Boga.



PATRYK NIESŁOŃ, RADOSZÓWY (DIEC. OPOLSKA)

– Myśl, aby zostać księdzem, towarzyszyła mi od dziecka. Jednak uciekła w późniejszych latach. Trzy lata temu Bóg postawił na mojej drodze wspaniałego księdza Arnolda Nowaka, mojego proboszcza. On pozwolił mi odkryć kapłaństwo, choć Panu Bogu nie było łatwo ze mną. Dziś

jestem przekonany, że znajduję się w miejscu, które On mi przeznaczył.



MARIUSZ BIJOK, GLIWICE

– Do seminarium chciałem wstąpić od razu po maturze, ale niejako ubiegł mnie mój brat, który obecnie jest klerykiem na piątym roku. Rozpocząłem studia na Politechnice Śląskiej, w tym roku uzyskałem tytuł inżyniera. Znalazłem ciekawą pracę, ale wciąż towarzyszyła mi myśl o kapłaństwie.

Zawsze o tym myślałem, dlatego wstąpiłem do seminarium. Choć w domu było nas tylko dwóch, to rodzice nie stawiali mi przeszkód, ale myśleli pewnie o tym, że nigdy nie doczekają się wnuków.



JAN OPIELKA, BABIENICA

– W tym roku ukończyłem Politechnikę Śląską. Kilka lat temu wstąpiłem do Odnowy w Duchu Świętym, bardzo chciałem założyć rodzinę i w świecie być świadkiem miłości Boga. Nie chciałem zostać księdzem, ale Bóg wyraźnie mi wskazywał kapłaństwo. Dużo modliłem się, aby

poznać Jego wolę. Pewność uzyskałem podczas modlitwy, potem już nie wahałem się ani chwili.

W Gliwicach powstała Akademia Rodziny Z myślą o młodzieży



Rozmowa z **Markiem Waniewskim**, szefem gliwickiej Frondy

Ks. WALDEMAR PACKNER: Od miesiąca działa w Gliwicach Akademia Rodziny. Dlaczego powstała?

MAREK WANIEWSKI: – Powstała z potrzeby chwili. Mówiąc kon-

kretniej, powstała jako odpowiedź na to wszystko, co wokół rodziny dzieje się w naszym kraju. Mam tu na myśli szeroko rozumianą politykę antyrodzinną, kwestionowanie naturalnego modelu rodziny oraz wszelkie działania, które osłabiają rodzinę.

Powstanie Akademii Rodziny było rezultatem waszych wcześniejszych działań.

– Jeszcze przed wakacjami odbyło się kilka spotkań ze znanymi ludźmi, którzy mówili o rodzinie, kryzysie demograficznym i jego konsekwencjach. Gościliśmy w Gliwicach m.in. Marka Jurka, dr. Paula Camerona oraz doradców szefa NBP dr. Cezarego Mecha i dr. hab. Dariusza Gątarek. Doszliśmy jednak do wniosku, że będzie lepiej, aby nasze działania nabrały formalnego charakteru, stąd powstanie Akademii Rodziny.

Wasza inicjatywa, choć skierowana do wszystkich, nastawiona jest głównie na młodzież.

– Bo ona jest najbardziej zagrożona nowymi pomysła-

mi na rodzinę. Z jednej strony wszystkim chcemy dostarczać argumentów do dyskusji. Często ulegamy złudzeniu, że to inni mają rację, choćby w przypadku in vitro czy antykoncepcji, gdy my sami nie potrafimy obronić naszych racji. A z drugiej strony nasza inicjatywa dotyczy głównie młodzieży i studentów, najbardziej narażonych na uleganie działaniom antyrodzinnym.

Wasza działalność to nie tylko konferencje i wykłady.

– Młodzieży proponujemy także wyjazdy szkoleniowo-rekolekcyjne. W przerwie semestralnej planujemy wyjazd w góry. Sądzę, że taka forma będzie bar-

dziej atrakcyjna i więcej młodych skorzysta z naszych propozycji.

Czego dotyczą wykłady?

– Każdy miesiąc będzie miał ogólny temat, któremu będzie podporządkowany dobór prelegentów. We wrześniu poruszymy problem zagrożeń rodziny, wykłady październikowe dotyczyć będą pojednania z Rosją, listopad poświęcony został prześladowaniom Kościoła, a grudzień to temat nowej „religii”, czyli tzw. globalnego ocieplenia. Wszystkich zapraszam do auli Centrum Edukacyjnego w Gliwicach na godz. 18. Więcej informacji na plakatach, które wiszą w kościołach, oraz na stronie: www.fronda.gliwice.pl. Jeśli ktoś jest zainteresowany, może drogą mejlową otrzymywać zaproszenia i przygotowane przez nas materiały. Wystarczy tylko zgłosić taką chęć. ■

Akademia Rodziny

Powstała z inicjatywy Gliwickiego Klubu Frondy oraz dr. Tomasza Teluka, prezesa Instytutu Globalizacji (organizacja powstała w Gliwicach w 2006 roku, więcej na: www.globalizacja.pl). Chce współpracować ze szkołami i parafiami naszej diecezji. W sytuacji postępującego rozkładu życia rodzinnego w Polsce Akademia Rodziny zamierza podnosić świadomość lokalnego społeczeństwa w zakresie nauki Kościoła o rodzinie, ekonomii, demografii, spuścizny historycznej, kulturowej i chrześcijańskiej.

KSM w Zabrze zaprasza na sportową rywalizację

Jedenaście kategorii wiekowych

Doroczne Zabrzańskie Szosowe Wyścigi Rowerowe Niezrzeszonych, organizowane przez KSM oraz zabrzański Urząd Miejski, już po raz dziesiąty odbędą się w ostatnią niedzielę września (26.09).

Te jedyne w swoim rodzaju zawody kolarskie przeznaczone są dla wszystkich – od przedszkolaków po emerytów. Każdy znajdzie swoje miejsce w jednej z jedenastu kategorii wiekowych. Co istotne, zmagania są przeznaczone dla osób niezrzeszonych w klubach kolarskich. – Gorąco zapraszamy całe rodziny do aktywnego i wesołego spędzenia tego niedzielnego popołudnia. Mile widziani są zawodnicy oraz kibice. Chcemy po raz kolejny

pokazać, że sport to wspaniały sposób spędzania czasu, nauka postawy fair play i zdrowej rywalizacji, która uczy przede wszystkim przewycięzania samego siebie. W ten sposób impreza wpisuje się w charakter prawdziwie chrześcijański – powiedział ks. Rafał Wyleżół, do niedawna szef KSM w naszej diecezji.

Zapisy rozpoczynają się o godzinie 12.00, początek zawodów o 13.00 – rozpoczynają najmłodszy. Przy zapisie obowiązują kask, dowód osobisty (legitymacja) oraz dla niepełnoletnich pisemna zgoda rodziców. Start zaczyna się przy

Zawody to okazja do aktywnego i rodzinnego spędzenia niedzieli



skrzyżowaniu ulic Bytomskiej i Hagera w Zabrze. Wszyscy startujący w wyścigu otrzymają pamiątkowy dyplom oraz smycz, zaś zwycięzcy poszczególnych kategorii medale i cenne nagrody. Serdecznie zapra-

szamy do startu wszystkich stałych bywalców oraz nowych uczestników. Więcej szczegółów, regulamin oraz mapka i galeria na: www.ksm.kuria.gliwice.pl oraz pod nr. tel. 601 295 446.



Jolanta Wnuk oprowadza zwiedzających w dniu wernisażu

Wystawa w 100. rocznicę śmierci

Pamiętki hrabiego

Rodzinny splendor – **wizerunki i kolekcje Ballestremów** można podziwiać do końca grudnia w Wilii Caro w Gliwicach.

Przypadającą w tym roku 100. rocznica śmierci hrabiego Franciszka Karola von Ballestrema Muzeum w Gliwicach postanowiło wykorzystać dla przypomnienia jednego z najbardziej wpływowych rodów na Górnym Śląsku, korzeniami sięgającego Italii. Zawdzięczamy mu nie tylko rozwój przemysłu, ale także powstanie kościołów i mieszkań, rozwój kultury, szpitalnictwa i edukacji. Do Ballestremów należał okazały pałac w Pławniowicach, spalony i zniszczony w 1945 roku, gdzie obecnie znajduje się ośrodek formacyjny diecezji gliwickiej.

– Wiele drogocennych przedmiotów i pamiątek rodzinnych zaginęło bezpowrotnie. Jedynie niewielka część wyposażenia pałacu, decyzją ówczesnego ministra kultury i sztuki, trafiła do gliwickiego Muzeum jako mienie poniemieckie – informują organizatorzy wystawy. Z niezwykle cennej i różnorodnej kolekcji zaprezentowano niemal wszystkie obrazy, w tym liczne portrety przedstawicieli rodu. Możemy tu podziwiać także najcenniejsze z pokaznego zbioru czajniki do herbaty, kufle do piwa i szkło. Wystawę uzupełniają liczne zabytki rzemiosła artystycznego.

Kuratorem wystawy jest Jolanta Wnuk. Muzeum przygotowało też lekcje muzealne i warsztaty dla dzieci i młodzieży. Godziny otwarcia (ul. Dolnych Wałów 8a): wtorek 11.00–18.00, środa, piątek, sobota, niedziela 9.00–15.00, czwartek 11.00–18.00, wstęp bezpłatny. **k**

Zaproszenie z Kochanowic

Od Jonasza do Faustyny

W ostatni weekend września odbywać się będą XII Regionalne Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Na spotkania zapraszają wójt, proboszcz i Gminne Centrum Kultury i Informacji w Kochanowicach. Dni rozpoczną się spektaklem Teatru A, przewidziany jest też wieczór z Wojciechem Cejrowskim i popołudnie poświęcone przesłaniu siostry Faustyny.

PROGRAM:

24 września, godz. 18, aula Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kochcicach (ul. Parkowa 45) – „Jonasz” w wykonaniu Teatru A z Gliwic;
25 września, godz. 17, GCKiI w Kochanowicach (ul. Lubliniecka 5) – spotkanie autorskie



z Wojciechem Cejrowskim – refleksje z podróży, odpowiedzi na pytania, wspólne zdjęcia, promocja książek i autografy. Obowiązują wejściówki w cenie 5 zł do pobrania w GCKiI;

26 września, godz. 15, kaplica Miłosierdzia Bożego w miejscowości Lubockie – nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego w 10. rocznicę kanonizacji s. Faustyny i 20. rocznicę poświęcenia kaplicy, prelekcja sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z Łagiewnik, ogłoszenie wyników regionalnego konkursu recytatorskiego poezji siostry Faustyny Kowalskiej, wręczenie nagród i występy laureatów, adoracja relikwii s. Faustyny. **k**

zapowiedzi

Zabrzański Międzynarodowy Festiwal Organowy

Koncerty w najbliższym tygodniu: **19 września**, godz. 16, kościół NSPJ w Rokitnicy – Bartosz Jakubczak, Warszawa i chór Resonans con tutti, Zabrze; **25 września**, godz. 19, kościół św. Anny – Wieland Meinhold, Weimar, Niemcy.

Modlitwa za Bytom

21 września, godz. 19, kościół św. Wojciecha (u franciszkanów) – Msza św. i nabożeństwo Eucharystia w intencji uzdrowienia;
22 września, godz. 19, kościół św. Józefa w Kaleskach Jędrysku;
24 września, godz. 19, kościół NSPJ w Koszęcinie.

Rekolekcje dla nauczycieli

24–26 września, ośrodek formacyjno-wypoczynkowy w Turzy. Prowadzi ks. Grzegorz Skop, dyrektor ośrodka. Zgłoszenia: ks. Adam Spalek, tel. 32 230 71 42, e-mail: adam@kuria.gliwice.pl.

Święto kolejarzy

25 września, godz. 11, dworzec kolejowy w Gliwicach – uroczystości z okazji 165. rocznicy otwarcia węzła kolejowego, odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Później festyn w ośrodku TUR Czechowice, o godz. 16 – mecz piłki nożnej kolejarze – księża; **26 września**, godz. 11.20, cmentarz Lipowy w Gliwicach – modlitwa przy grobie ks. Józefa Dyllusa, godz. 12.00 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza w kościele Chrystusa Króla.

Odpust w Rusinowicach

26 września, godz. 15, ośrodek rehabilitacyjno-edukacyjny – Msza św. pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka, godz. 16.30 – koncert Stanisława Sojki, 18.15 – przedstawienie w wykonaniu dzieci niepełnosprawnych, festyn do godz. 21.

Koncert w kościele św. Mikołaja

w ramach Lublinieckiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej;
26 września, godz. 15.30 – Marianna Owczarz (Lubliniec) – organy.

Muzyka w starym opactwie

26 września, godz. 17, sanktuarium Matki Bożej w Rudach – na organach zagra Brygida Tomala (Babice, Katowice). **■**

